GAZETA LWOWSKA.

Wtorek. Nr. 86. 24. lipca 1838.

WIADOMOSCI KRAJOWE.

— *Z Wiédnia.* —

JCKMość najwyższém postanowieniem z dnia 20. czerwca r. b., raczył posadę referenta, opróżnioną przy Swojéj Radzie Stanu w wydziale sprawiedliwości, nadać najłaskawiéj radzcy nadwornemu najwyższego sądu sprawiedliwości, Frańciszkowi baronowi Sommaruga.

Czechy.

— *Z Cieplic dnia* 1. *lipca.* —

Cesarz Rossyjski najął od hr. Ledebour hotel »*Das deutsche Haus*«, który tenże niedawno temu za 35.000 zł. konw. kupił, a teraz na przyjęcie Cesarza spaniale przyozdabiać każe. Poseł cesarsko-rossyjski przy dworze wiédeńskim, hr. Tatitscheff, bawiący teraz z wielkim orszakiem w Karlsbadzie, dom »pod księciem Ligne« na czas pobytu Cesarza swego za 1500 zł. konw. najął. Przed kilku dniami stanął w okolicach tutejszych pułk huzarów węgierskich Cesarza Mikołaja, który tu u dostojnego szefa swego służbę pełnić będzie. (*Leipz. Zeit.*)

— *Z Tryjestu d.* 10. *lipca.* —

W tutejszych kąpielach morskich pana d'Angely jest tego roku liczny zjazd obcych gości. Królewicz następca Wirtemberski bawi tu już od kilku tygodni. Oczekują także Cesarzewicza następcy tronu rossyjskiego; część świty jego właśnie tu przybyła. Wiele innych dostojnych osób ma tu również bawić aż do koronacyi w Medyjolanie. Podczas pięknego festynu, wyprawionego tutaj na cześć koronacyi młodéj królowéj angielskiéj, królewicz następca Wirtemberski przebywał na trzymasztowym okręcie angielskim, na którego pokładzie obchodzono piękniejszą część festynu. — W poniedziałek dnia 9go b. m. po odbyciu kwarantanny, wstąpił na ląd hrabia Dandolo, c. k. wice-admirał, i od deputacyi giełdy przyjmował imieniem członków austryjackiego handlu i żeglugi, wyrazy podziękowania z znakomite około tychże zasługi. (*Adler.*)

WIADOMOSCI ZAGRANICZNE.

Ameryka.

Książę Joinville przybył dnia 15go do Nowego Jorku i wysiadł w hotelu Astora. Obecni w Nowym Jorku Francuzi wyprawili mu dnia 16go ucztę.

Portugalija.

Morning-Post donosi z Lizbony pod dniem 26. czerwca: Królowa Dona Maria spodziéwa się do września drugiego rozwiązania. — Wydanie broni w sześciu zwiniętych batalijonach gwardyi narodowéj szczęśliwie postępuje. — Większa część tejże już się znajduje w zbrojowni.

Hiszpanija.

Komisyja złożona dla rozbioru różnych projektów pożyczki, tak projekt podany przez pana Garcias jakoteż przez pp. Lafitte i Safont, stanowczo odrzuciła, ponieważ warunki były uciążliwe dla Hiszpanii. Nowa komisyja ma z panem Aguado wchodzić w układy o pożyczkę. Mówią także o posłaniu panów Mendizabal i Olozaga do Paryża, co w związku z tą pożyczką zostawać się zdaje.

Gaceta de Madrid z dnia 2. lipca zawiéra raport jenerała Narvaez do ministra wojny, z którego wyjmujemy następujące miejsca: »Dzielni kirasyjerowie pod dowództwem rotmistrza Don Nicolas de Rute i kompanija wyborcza pułku prowincyjonalnego Lorki, wraz z trzecim batalijonem Ameryki, uderzyli na powstańców i pobili ich w okolicy Calzada de Calatrava, w prowincyi Mancha. Skutkiem téj potyczki pojmano w jeńce 19. oficerów, 1. kapelana i 370 szeregowych: zabrano 30 koni i przeszło 400 karabinów; 30 nieprzyjaciela padło na placu. Dowódzcy powstańców Orejita powiodło się z sześciu na dobrych koniach jezdcami ocalić się ucieczką. Raport ten datowany z Ciudad-Real pod dniem 29. czerwca.

Oraa ze znacznym transportem ciężkiéj broni i amunicyi opuścił Walencyję dnia 28. czerwca; dla rozpoczęcia, jak sądzą, oblężenia Morelli i Cantaviei.

Hrabia Luchana (Espartero) wydał rozkaz dzienny, w którym oświadcza, że przekonawszy

)(

się o bezpożyteczności nakazanéj w grudniu roku 1835 blokady powstałych prowincyj, uchwalił, że wyjąwszy broń, amunicyję wszelkiego rodzaju, konie, ołów, miédź, rzeczy do ubrania służące, saletrę, siarkę, mąkę, jęczmień, ryż i inne żywności, przywóz i wywóz wszelkich innych artykułów w Nawarze i prowincyjach biskajskich pozwolonym być może.

Według wiadomości z Bajonny z dnia 5. lipca, główna kwatéra Don Carlosa dnia 2go była zawsze jeszcze w El-Orrio. Jenerał Maroto, nowy szef sztabu jeneralnego, właściwie naczelnie dowodzący armiją karlistowską, donosi z Estelli pod dniem 28. czerwca, że wojsko jego jest najlepszym ożywione duchem i że początkowe obroty Espartera zdawały się oznaczać uderzenie na Estellę. Lecz musiał późniéj plan swój odmienić, kiedy niespodziéwanie z wszystkiém wojskiem swojém znowu do Witoryi wyruszył, dokąd wszedł dnia 1go b. m. Jenerał Maroto zwrócił za nim wojsko swoje tymże kierunkiem.

Według dziennika bajońskiego *Phare*, na granicy hiszpańskiéj rozeszła się wieść, że jenerała karlistowskiego Guergue zabił jeden z żołniérzy w Estelli. *Sentinelle des Pyrenées* uważa wszakże wieść tę za zupełnie bezzasadną.

Wielka Brytanija i Irlandyja.

Marszałek Soult ciągle ze wszech strón największego doznaje wyszczególnienia, a lubo gazety londyńskie nie przestają dotąd toczyć sporu z gazetami francuzkiemi o zwycięztwo pod Tuluzą, zarazem jednak żadnéj nie pomijają sposobności, gdy byłemu przeciwnikowi księcia Wellingtona okazać mogą swe poważanie. Śledzą każdy krok jego i piszą o tém obszérne doniesienia. Dnia 6. b. m. zwidzał marszałek z księciem Nemours sławny wielki browar Barcleja i Perkinsa, kościół Sgo. Pawła i t. d. W ostatnim opatrując pomnik wystawiony jenerałowi Moore oświadczył, że nauczył się wojownika tego na bojowisku podziwiać i poważać i że nad śmiercią jego jak nad śmiercią brata i przyjaciela ubolewał. Dnia 3go opatrywał marszałek osobliwości wschodnio-indyjskiego domu i odwidził lorda majora. Gdy w Guildhall wyrażono nadzieję widzenia go na uczcie, jaką stare miasto Londynu (*City*) ambasadorom koronacyjnym wyprawić zamyśla, odpowiedział: »Z wielką radością przyjmę to zaproszenie; Anglija i Francyja na przyszłość tylko przy stole naprzeciw sobie widzieć się powinny, w każdym innym przypadku należy im trzymać się za ręce.«

List z życzeniami szczęścia, który Sułtan przesłał królowéj z powodu koronacyi, jest przedmiotem szczególnego zajęcia się publiczności londyńskiéj. Dokument ten ma około 36 calów długości a 3 do 4 szérokości. Charakter pisma jest nadzwyczajnie piękny, z wielką czystością i mozołą wypracowany. Na krawędzi umieszczone imię Sułtana z jego wszystkiemi tytułami. List ten w kopercie zapieczętowanéj herbem Sułtana zawarty był w woreczku z pąsowego aksamitu, suto złotem haftowanym i podobnym do damskiéj *pompadoury* (woreczka do chowania chustki).

Oświetlenie wieczorem po koronacyi było po wszystkich głównych ulicach Londynu bardzo okazałe. Najświetniejszy widok wystawiał hotel Mivarta, składający się z cztérech dużych domów, zamieszkałych przez księcia Osunę, przez hiszpańskiego nadzwyczajnego ambasadora margrabiego Miraflores, przez pruskiego nadzwyczajnego ambasadora księcia Putbus i przez księcia Kapui. Byłato jedna masa światła, złożona z samych słońc i gwiazd. W środku jaśniało wielkiemi literami imię »Wiktoryja«; po jednéj stronie hotelu, ku *Brook-Street*, widać było herb hiszpański, nad nim koronę opasaną czterma wieńcami wawrzynowemi, a z każdéj strony wielką gwiazdę; ku *Davies-Street* umieszczony był herb pruski, nad nim wielka gwiazda, ozdobiona w cztérech rogach pruskiemi orłami z promienistemi na piersiach literami F. W. R.; każdego orła opasywały dwa wieńce wawrzynowe. Wszystko to oświetlone było najjaśniejszym gazem. Również bardzo bogato były oświetlone tak hotel nadzwyczajnego ambasadora Austryi księcia Szwarzenberg, jako też hotel ces. austryjackiego ambasadora księcia Esterhazy; angielskie i austryjackie korony i herby, opasane oliwnemi i palmowemi gałązkami, piramidy i drzewa palmowe, razem ugrupowane piękną tworzyły całość. Na hotelu rossyjskiego ambasadora na *Portland-Place* spostrzegano ogromnego orła z rozpostartemi skrzydłami, uformowanego z białych lamp, który w jednym szponie gałązkę mirtową w drugim liliję trzymał; z obu strón jaśniały litery V. R. uwieńczone uplotami z wawrzynów. Hotel hrabiego Sebastiani przedstawiał wizerunek 33 stopy wysoki a 26 széroki; na wielkiéj tarczy czytano na żółtém dnie początkowe głoski imienia Ludwika Filipa, ujęte obwódką purpurową, a w około téjże francuzkie godło narodowe: *Honneur et patrie.* Chorągwie i inne ozdoby wojskowe zapełniały górne pola po prawéj i lewéj stronie. Nad tém wszystkiém unosiły się wyrazy: *Victoria Regina.*

Francyja.

Królestwo Ichmość Belgijscy przybyli do Neuilly d. 8. lipca, w odwidziny do królewskiéj familii.

Na posiedzeniu izby parów d. 6go lipca margrabia Dreux-Brézé i hrabia Montalembert

zwrócili mowę na holendersko-belgijskie sprawy. Ostatni twierdził, że 24. artykuły nie mogą już teraz bez znacznych odmian być wykonane. Hrabia Molé odrzekł, iż postępowanie rządu przy układach nigdy przeciw Belgii zwrócone nie będzie, ale ponieważ układy te teraz dopiéro zawiązanemi być mają, byłoby przeto nierozsądkiem już w obecnéj chwili w objaśnienia się wdawać. — Obrady nad budżetem wydatków ukończono d. 6go lipca. D. 7go przyjęto takowe 98 głosami przeciw jednemu. Następnie izba 106 głosami przeciw jednemu zezwoliła ministrowi oświécenia publicznego na kilka nadzwyczajnych kredytów, a w końcu 106 głosami przeciw trzem dała zezwolenie na założenie kolei żelaznéj z Lille do Dunkierki.

Journal des Debats mieści list z Alexandryi pod d. 6. czerwca, donoszący, że Mehmed Ali naradzając się z konzulami Francyi i Anglii miał w istocie mówić o zamiarze swoim wyłamania się z pod zwiérzchnictwa Sułtana; wyrzekł to nawiasowo tylko, ale oświadczył przytém, że oczekiwać będzie w téj sprawie odpowiedzi gabinetów Paryża i Londynu, i dopiéro w październiku, gdy z Sennaar powróci, zrobi postanowienie.

Ciąg dalszy aktu oskarzenia przeciw porucznikowi Laity, przedłożonego sądowi izby parów przez jeneralnego prokuratora pana Franck-Carré: »W ośmnaście miesięcy po tym udaremnionym zamachu odnawiają w Paryżu, za pomocą druku to, czego w Strasburgu za pomocą oręża dokonać nie zdołano. Krótki rozbiór tego przed sądem parów obwinionego pisma dostatecznym będzie do wyświecenia jego charakteru i zamiaru. Główna myśl, którą się autor tego pisma zajmuje, jest ta, by dla stronnictwa, które mianuje być Napoleońskiém i dla męża, którego ogłasza być przewodzcą, uzyskać mógł konsystencyję, któréj opinija publiczna im zaprzecza, i któréj przez strasburski wypadek w miarę, jak się takowy w saméj rzeczy wydarzył, z pewnością by nie otrzymali. Zamiast mowy o usiłowaniu podniesienia rokoszu przez niektórych oficérów, którzy dla zawikłania w ten sposób niektórych uwiedzionych żołniérzy nadużyli swojego stopnia, i których zamachy w krótkim czasie zostały zniweczonemi, mówią o wykonaniu przedsięwzięcia, które przez długi czas było rozważone, przez dokładne rozpoznanie stanu Francyi spowodowane, i którego pomyślne udanie się zimną krwią ułożone, jedynie przez nieodgadniony przypadek udaremnioném zostało. Nie wahają się utrzymywać, iż istnieje stronnictwo, które głęboko w kraju zapuściło swoje korzenie, które już w r. 1832 zarządzać mogło korpusem całéj armii, do którego należeli téjże armii oficérowie i żołniérze, i które nareszcie przymuszone do odłożenia na inny czas swoich nadziei, mimo tego wszystkiego, bez ustanku było czynném w przygotowaniu dla siebie środków i w przyspieszeniu dnia zwycięztwa. Stronnictwo to, podług autora tego pisma, jest jedynym prawdziwym opiekunem sprawy ludu, tego wywołanego pupila wszelkich ambicyj; Ludwik Napoleon jest jego reprezentantem; on jest prawym dziedzicem dostojności cesarskiéj. Prawo swoje opiérają na głosach, które w roku XII. Rzeczypospolitéj założyły państwo dziedziczne, nie zważając przytém na czasy, wypadki i działania, które odtąd rzeczywiście w naszych dziejach się okazały. Co większa, nie wahają się nawet, przedstawiać rewolucyi z roku 1830, jako zdrady popełnionéj przeciw najświętszym sprawom kraju. — Dla poparcia tego z grobu wywołanego uprawnienia, w którém upatrywać chcą rękojmię wolności dla jednych, porządku dla drugich, a świetne wspomnienie dla wszystkich, przywołują w pomoc zasadę samowładztwa ludu, spółczucie armii, przychylenie się wszystkich stronnictw i, aby niczego nie pominąć, przyznanie dworów zagranicznych. Zjednéj strony miotają potwarz na rząd króla utrzymując, iż tenże spokojność wewnętrzną tylko kosztem wolności kraju, a pokój zewnętrzny tylko kosztem swéj godności okupił; a z drugiej strony usiłują wmówić, iż dla Ludwika Napoleona łatwą będzie rzeczą, siłę i trwałość władzy rządowéj z najobszerniejszemi wolnościami ludu połączyć; iż wszystkie podziś dzień nieprzyjaźne sobie stronnictwa, nagle uśmierzone, na odezwę jego, z pospiechem sobie pojednawcze podadzą dłonie i że wstąpienie jego na tron nie zaburzy bynajmniéj spokojności europejskiéj. Mówią o rozmowach i korespondencyjach, jakie miały zajść pomiędzy mężami, których imię miało być ważném dla każdego stronnictwa, i wywodzą z tąd zapewnienia o współdziałaniu, a przynajmniéj o życzliwéj neutralności. Nadto, wyraziwszy otwarcie, iż Ludwik Napoleon polegać może na spółczuciach ludu i przychylności armii, dają bez ogródki do zrozumienia, iż go znakomici powołują mężowie, by ocalili Francyję, która przykrzy sobie w niepewnym stanie i jest zagrożona upadkiem. Utrzymują: »iż on, przez swoje wielkie imię, sposób myślenia i charakter jest punktem zjednoczenia dla wszystkich przyjaciół sprawy ludu. Oby był gotów do działania, gdy przyjdzie pora, a na przyjaciołach zbywać mu nie będzie.«

(*Ciąg dalszy nastąpi.*)

Holandyja.

Do dziennika holenderskiego *Avondbode* piszą z Londynu następujące wiadomości: »P. Vandeweyer, który tutaj z Bruxelli powrócił, uczynił lordowi Palmerstonowi, jako prezydentowi konferencyi, następujące oświadczenia: Że rząd jego nie przyjmie w żadnym przypadku 24 artykułów w ich teraźniejszym składzie, ponieważ przekonał się od r. 1831, iż w obliczeniu części długu, niezawiśle od zasady, na któréj takowe oparto, popełniono z jego szkodą wielkie pomyłki, które uprzednio, nim wykonanie artykułów uchwaloném będzie, sprostować należy. Francyja mocno na to nalega, ażeby rzecz tę pod rozwagę wzięto a lord Palmerston, jak twierdzą, nie wzbrania się wraz z konferencyją zająć się przejrzeniem rachunków. Konferencyja nie odbyła żadnego zgromadzenia i z powodu obrzędów koronacyjnych nie było sposobności myśléć o téj sprawie; tymczasowie na tém tylko poprzestano, że zawiadomiono członków o nowych ze strony Belgii zarzutach. Lękać się należy, iż ukończenie téj sprawy tym sposobem bardzo jeszcze odwlecz się może, bo gdy członkowie nowych instrukcyj potrzebują, nim to nastąpi wiele zatém czasu upłynie. Słychać że pomyłki te trzy milijony wynosić mają, ale nie wiadomo czy trzy milijony rentów czy kapitału. — Jeden z dzienników bruxellskich wspominał o nowéj przez króla Holenderskiego do Londynu przesłanej nocie, w któréj tenże domaga się od konferencyi spiesznéj odpowiedzi i oświadcza, że 24 artykułom odmówi swego przyzwolenia, jeźli takowe raz jeszcze rozbieranemi będą. Mniemam, że rząd angielski podobnéj noty nieotrzymał. Lecz byłoby to z resztą tylko powtórzeniem tego, co król Imci w początkach powiedział.«

Prussy.

— Z Wrocławia d. 9. lipca. —

W Fürstenstein poczyniono wielkie przygotowania na przypadającą d. 13go lipca uroczystość urodzin Cesarzowéj Rossyjskiéj. Cesarz Imci przybył do Fürstenstein właśnie w 24tą rocznicę swych urodzin.

Danija.

»Merkury Altoński« donosi z Kopenhagi pod d. 1. lipca: Słabość Cesarzewicza następcy tronu rossyjskiego trwa ciągle i głoszą, że odjazd jego na dzień jutrzejszy postanowiony, do czwartku odłożony będzie. Cesarzewicz już w Berlinie i Sztokolnie miał początki słabości, która następnie trudami podróży bardziéj jeszcze się wzmogła. Jedni powiadają że dostał wysypki, drudzy że ospy, lecz to wszystko czcze wieści; tyle pewna, że dostojnego gościa kurują nie tylko dwaj z swity jego lékarze, ale także lékarz przyboczny króla Duńskiego Fenger i profesor Jacobsen i że Cesarzewicz zawsze jeszcze z pokojów swoich nie wychodzi.

Gazety kopenhagskie z d. 5go lipca zawierają wiadomość, że Cesarzewicz następca tronu rossyjskiego, którego słabość ma pochodzić z mocnego przeziębienia się, najwcześniéj jeźli 10go lub 11go lipca do Hamburga przybędzie.

Turcyja.

Dostrzegacz austryjacki donosi z Konstantynopola pod d. 4. lipca: »Turecka flota, złożona z pięciu okrętów linijowych, siedmiu fregat, czterech brygów, goeloty i statku parowego, pod dowództwem wielkiego admirała Achmeda Fewzi paszy, odpłynęła d. 28. czerwca na morze Marmara. Ma dni kilka zabawić w Gallipoli, a potém przedsięwziąć zwyczajną w pięknéj porze roku żeglugę po Archipelagu. — Sultan śmiercią drugiéj córki swojéj, zamężnéj za Seriaskirem Said paszą księżniczki Mihrimah, która po krótkiéj chorobie d. 2go b. m. umarła, pogrążony został w największym smutku. Pogrzéb odprawił się nazajutrz z wielkiemi uroczystościami a zwłoki zmarłéj pochowano w grobowcu Sultana Mehmed. — Nowo-zbudowany syzmatycko-ormiański kościół w Pera, poświęcony był uroczyście w ciągu upłynionego tygodnia przez patryjarchę tegoż narodu. — Według doniesień ze Smyrny z d. 30go z. m., eskadra francuzka dowodzona przez admirała Gallois, a złożona z okrętów linijowych *Jupiter*, *Santi Petri*, *Tryton* i *Trydent* i z kilku mniejszych statków, zawinęła d. 28go do tamtejszego portu; d. 1go b. m. miała do Dardanellów odpłynąć. W Smyrnie pojawiały się jeszcze miedzy ludnością izraelską niektóre przypadki zarazy morowéj; mianowicie w Scalanova zdaje się zaraza ta brać górę. — Tu stan zdrowia jest ciągle zaspokajającym.«

Wiadomości handlowe i przemysłowe.

(Nieurzędowe.)

Targ na woły we Lwowie d. 2. lipca 1838.

Z przypędzonych 54 sztuk wołów w 6 partyjach, sprzedano rzeźnikom tutejszym, a mianowicie: Dawid Niemand z Kamionki, 4 sztuk, ważących mięsa 13, a łoju 1 1/2 kamienia, po 80 zr.; Joel Sternberg z Kamionki, 30 sztuk

ważących mięsa 12 1/4, a łoju 1 1/2 kamienia, po 83 zr.; Izak Grün ze Stratyna, 6 sztuk, ważących mięsa 11 1/4, a łoju 1 1/4 kamienia, po 72 zr. 30 kr.; Wolf Dimand z Bóbrki, 5 sztuk, ważących mięsa 12, a łoju 1 1/4 kamienia, po 72 zr.; Dawid Schaffel z Bóbrki, 7 sztuk, ważących mięsa 13, a łoju 1 1/2 kamienia, po 80 zr.; Leib Kasten z Brzeżan, 2 sztuk, ważących mięsa 12 1/2, a łoju 1 1/4 kamieni, po 75 zr. w. w. —

Dnia 9go lipca: Mojżesz Krater z Bóbrki, 6 sztuk, ważących mięsa 11 3/4, a łoju 1 kamień, po 72 zr. w. w.

Dnia 11go lipca: Wolf Dimand z Bóbrki, 39 sztuk, ważących mięsa 15 9/32, a łoju 2 12/32 kamienia, po 95 zr.; Leib Kasten z Brzeżan, 7 sztuk, ważących mięsa 13 3/4, a łoju 1 3/4 kamienia, po 92 zr. w. w.

Chleba przywieziono do Lwowa od 1. do 15. lipca: 2420 cetnarów 80 funtów, a mąki: 6642 cetnarów 21 funtów.

Ołomuniec. Targ na woły d. 18. *lipca* 1838.

Przypędzili: 1) Selig Allerhand, z Żurawna, 98 wołów; 2) Mateusz Żydek, z Ołomuńca, 200; 3) Kriss i Dub, z Żurawna, 102; 4) Mortko Kriss, z Żurawna, 116; 5) Mojżesz Frid, ze Stryja, 169; 6) Salamon Hert, z Pawłowic, 85; 7) Leib Allerhand, z Żurawna, 140; 8) Fischel Frid, ze Stryja, 142; 9) Melzer i Pomeranz, z Psar, 103. Małémi partyjami 186. — Ilość przypędzonych 1341.

Kupili:	sztuk	Cena jednéj pary w w. w. zr.	kr.	radasz	Z tych para ważyć mogła cetnar.
Do Berna ze stado N. 1.	54	323	—	—	9 1/2
— dtto. ze st. Nro. 1.	38	335	—	—	9 1/2
Po większej części małemi partyjami st. N. 2.					
Do Pragi stado Nro. 3.	92	350	—	—	10 1/4
— dtto. st. Nro. 4.	114	352	30	2	10 1/4
— Austryi stado Nro. 5.	150	350	—	3	10
Małémi partyj. st. N. 6.					
Do Pragi stado Nro. 7.	130	330	—	—	9 3/4
— Berna stado Nro. 8.	132	357	30	3	10 1/4
— Pragi stado Nro. 9.	89	315	—	1	9 1/4
Małémi partyjami . .	186				

Przed targiem sprzedali: 1) Hersch Spiler, z Żurawna, 170 wołów; 2) Wolf Kessler, z Żurawna, 170; 3) Hersch Thun, z Żurawna, 220. Razem 560.

Kupili:	sztuk	Cena jednéj pary w w. w. zr.	kr.	radasz	Z tych para ważyć mogła cetnar.
Do Pragi stado Nro. 1.	170	350	—	—	10
— Wiédnia st. Nro. 2.	164	360	—	6	10 1/2
— dtto. stado Nr. 3.	215 1/2	360	—	4 1/2	10 1/2

Podług powyższego tabelarycznego wykazu przypędzono tego tygodnia w ogóle 1901 wołów, z których 560 sztuk przed targiem sprzedano. Jakość wołów w ogóle była dobra, równie jak i ceny odpowiednie. Wszelako handel na targowicy nie szedł sporo, zapewne dla tego, że w Wiédniu cena spadła. Podług odebranych wiadomości płacą tamże za cetnar 38 zr. w. w. W następującym tygodniu spodziéwamy się nieco mniejszéj ilości wołów; ale za dni czternaście przeszło 2000 przypędzą, między którémi kilka stad z Bessarabii ma się znajdować.

Z b o ż e.

Hamburg d. 13. *lipca* 1838. Doniesienia z Anglii nadeszłe wywarły w tym tygodniu na handel zbożem wpływ niepomyślny i kupujący usunęli się po większéj części.

Szczecin d. 14. *lipca* 1838. Cisza, która w handlu pszenicą zaszła na innych targach, pojawiła się i tutaj, a ceny ostatnia raza spadły.

(*Preus. Handl. Zeit.*)

Gdańsk d. 2. *lipca* 1838. *) Przyjaźne w handlu zbożowym konjunktury, o których wspomnieliśmy w naszém doniesieniu z d. 10. czerwca r. b. (umieszczoném w Gazecie Lwowskiéj Nro. 79 i 80), zdają się rozprzestrzeniać co raz bardziéj i przy ciągłém wyczerpywaniu zapasów mocniéj ustalać. Nawet pora ciepła i dżdżysta, która na wzrost ziemiopłodów od niejakiego czasu tak korzystnie działa, nie odejmuje ochoty kupcom zagranicznym; z pewnością wyrzec można, że w Anglii, która nadaje główny popęd europejskiemu handlowi zbożowemu, nie żądza spekulacyi, ale istotna potrzeba ożywia teraz dopytywanie się o piękną pszenicę.

Ostatnie średnie ceny targowe w Londynie były d. 19. czerwca takie: kwarter pszenicy 67 szylingów, jęczmienia 32 szyl. 5 denarów, owsa

---

*) Artykuł ten mamy z tego samego bardzo cenionego źródła, co i przeszłe doniesienie z Gdańska w Gazecie Lwow. Nro. 79 i 80.

23 szyl., żyta 36 szyl. 5 den., fasoli 35 szyl., grochu 37 szyl. 10 den.

Ostatnie zaś ogólne średnie ceny w całym kraju były następujące: kwarter pszenicy 64 szyl. 11 den., jęczmienia 31 szyl. 4 den., owsa 22 szyl. 7 den., żyta 34 szyl. 5 den., fasoli 37 szyl. 6 den., grochu 36 szyl. 11 den.

Z tego wykazu cen średnich wypada wprawdzie, że cło 24 szylingów i 8 denarów od kwarteru pszenicy, za wysokie się jeszcze być wydaje, aby przy niém z korzyścią można było wprowadzać pszenicę z Gdańska do Anglii, atoli jeźli zważymy, że obrońcy bilu zbożowego wszelkich dokładają starań, aby ze wszystkich okolic Anglii dostawiać na targi najgorszą pszenicę, która w nizkiéj jest cenie, i że gdańska biała pszenica lepsza jest od najpiękniejszéj angielskiéj i najprzedniejszą daje mąkę, łatwo pojąć, że w Londynie w tymże samym czasie, w którym średnia cena kwarteru była 67 szylingów, płacono partyję pięknéj jasno-pstréj pszenicy gdańskiéj ze składu (pod kluczem królewskim) prócz cła po 63 szylingów za kwarter, co czyni 661 szyl. za łaszt, czyli po odciągnieniu 8 szylingów na kwarterze za koszta przystawienia, wyładowania i komisu do Anglii, wypada cena łasztu w Gdańsku na 576 złot. gdańskich, czyli 288 zr. m. k.

Także i z Holandyi doniesienia co do handlu zbożowego są bardzo korzystne. W Amsterdamie i Antwerpii kupiono ze składu na rachunek angielski w jednym dniu 1200 łasztów pszenicy polskiéj 133 funtowéj po wysokiéj cenie 330 zł. holend. za łaszt. Zdaje się, że w Holandyi uznano nareszcie tę prawdę, że pszenicą w kraju produkowaną małą tylko część konsumcyi wewnętrznéj opędzić można i że dla tego porty amszterdamski i rotterdamski tworzą wielki skład zboża zagranicznego, którego ceny stosują się ciągle do cen w Gdańsku i w innych wielkich północnych portach zbożowych. Z tegoto względu we wszystkich portach holenderskich od 24. b. m. zniżone będzie wysokie cło wchodowe z 24 na 7 1/2 złotych holenderskich.

To do znacznego ruchu w handlu zbożowym bardzo przyjaźne widoki utrzymują wprawdzie na targowicy gdańskiéj ceny w jednéj ciągle wysokości (jakeśmy w naszém ostatniém doniesieniu w Gaz. Lwow. N. 79 i 80 mówili) i przedaż w komis na rachunek angielski idzie dość sporo; — jednakże gdy tutejsi kupcy nauczeni smutném ostatnich lat doświadczeniem nie odważają się wdawać w kupno na spekulacyję, ceny zboża nie idą w górę w takim stosunku, w jakimby przy braku nowych z Polski dowozów postępować powinny. *)

Anglicy zabrali już ze szpichrzów i wywieźli znaczną część zboża zakupionego tu od dawniejszego czasu; — okręty były w czerwcu w ciągłéj służbie, a właściciele ich dobry mieli zarobek. — Według wykazów tygodniowych utrzymywanych tu w kantorach rachunkowych (*Abrechner-Comptoirs*), wysłano w tym roku morzem aż do 30. czerwca, do Anglii, Holandyi, Ameryki, Danii i Norwegii: pszenicy 11,779, żyta 795, jęczmienia 101, owsa 94, grochu 60, siemienia lnianego 264, rzepaku 944 łasztów 60 szeflowych, mąki zaś 33,334 baryłek. Wartość tego wszystkiego wynosi do 3,000,000 zr. m. k.

Galicyja ograniczyła się dotąd na dostawieniu dębowych belek, bali i klepek, nieco potażu i płótna; spodziéwają się tu zawsze, że wysokie ceny ściągną nam tu i zboże galicyjskie.

Zdarzyło się kilkokrotnie, iż Żydzi zagraniczni, szczególnie zaś galicyjscy, pod pozorem przystawienia na przedaż produktów i fabrykatów swego kraju, pozwalali sobie w czasie pobytu w Gdańsku, trudnić się wbrew prawu meklerstwem. Dla zapobieżenia tym bezprawiom ogłoszono tu następujące rozporządzenie:

1) Każdy zagraniczny Żyd podlegający ograniczeniu handlowemu prawem zastrzeżonemu, ma się wywieść, że tylko dozwolonym mu handlem trudni się.

2) Gdyby się wdał w prowadzenie jakiego interesu handlowego za kogo innego, czyto krajowca czy obcego, to w takim razie, choćby i bezpłatnie to wykonywał, przymuszony będzie miasto opuścić.

3) Jeźliby się podał, że pozostaje w służbie osoby obcéj tu przebywającéj, to w takim razie musi mieć pewną rękojmię tutejszych Żydów, którzy za rzetelność podania stają się odpowiedzialnymi.

4) Żydom gdańskim nie jest dozwolono brać w służbę Żydów zagranicznych pod żadnym pozorem.

5) Jeźli Żyd zagraniczny przebywa w Gdańsku dla odwidzenia krewnych lub znajomych, to ten, u którego jest w gościnie, obowiązany jest zaręczyć, że jego gość nie oddaje się żadnéj sprawie handlowéj prawem zakazanéj.

*) Zwracamy uwagę czytelników na poźniejsze doniesienie z Szczecina z d. 7. lipca, umieszczone w Gazecie naszéj Nro. 83: że pokup pszenicy z Anglii ostygł; równie i na doniesienia z Londynu z d. 6. b. m. w Gazecie Nro. 85, jakoteż na powyższe doniesienia z Hamburga i Szczecina.

Redakcyja: J. N. Kamińskiego. — Drukiem: Piotra Pillera, we Lwowie.